

## **Polityka wobec spółdzielczości w latach II RP i po 1989 r.**

W dzieło odbudowy własnego państwa po 123 latach niewoli polska spółdzielczość wносиła znaczny wkład ideowy i materialny<sup>1</sup>, grono społeczników organizujących różne środowiska lokalne do pracy dla wspólnego dobra, sprawdzone w działaniu wzory skutecznego działania gospodarczego i kulturalno-oświatowego i majątek trwały tam, gdzie udało się go zachować w zawierusze wojennej. Wywodząc się z wielu nurtów ideowych: liberalnego, chrześcijańskiego, socjalistycznego, znajdowała propagatorów i żywy oddźwięk w wielu środowiskach: wielkomiejskim, małomiasteczkowym, wiejskim i wykształciła bogate formy wspólnego przedsiębiorstwa (spółdzielni) służących zaspakajaniu potrzeb materialnych i duchowych. Jako ruch gospodarczo – społeczny o narodowym ukierunkowaniu, cieszyła się uznaniem i akceptacją społeczną. Wielkopolski system spółdzielczy po prawie półwieczu rozwoju mógł poszczycić się sukcesami organizacyjnymi i materialnymi, a działalność Banku Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, sięgała daleko do skupisk Polaków. Robotnicza spółdzielczość (głównie spożywców ) dobrze zapisała się w pamięci tysięcy mieszkańców miast b. Królestwa i Galicji, głodujących podczas wojny. Galicyjska spółdzielczość oszczędnościowo-kredytowa przyczyniła się do likwidacji dotkliwej plagi lichwy.

### **W pierwszych latach niepodległości**

W początkach niepodległości wielkim problemem nowego państwa stała się unifikacja ziem podzielonych kordonami zaborców, unifikacja prawna, administracyjna, gospodarcza. Dla spółdzielców z różnych części kraju sprawą zasadniczą stało się stworzenie własnego ustawodawstwa, określających zasady funkcjonowanie spółdzielczości, wcześniej podporządkowanej prawodawstwu zaborców, co wymagało współdziałania z władzami państwowymi.

W lutym 1919 r. zebrał się Sejm Ustawodawczy, w którym znaczącą siłą polityczną okazała się koalicja socjalistów i ludowców<sup>2</sup>. Wniesiono w nim pod obrady rządowej projekt ustawy o spółdzielniach, której autorem był prawnik Stanisław Wróblewski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego W Sejmie Ustawodawczym RP, a później sejmie RP I kadencji znaleźli się przedstawiciele PSL „Wyzwolenie”, PSL „Piast”, PSL „Lewica” oraz Chłopskiego Stronnictwa

---

<sup>1</sup> *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego, część I do 1918 r.*, pod redakcją S. Inglota, ZW CRS, Warszawa 1971, s.304-305. 311-314.

<sup>2</sup> A. Ajnenkiel, A. Gwiżdż, M. Pietrzak, A. Zakrzewski, *Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod redakcją Andrzeja Zakrzewskiego, Warszawa 1990, s. 24 – 30.

Radykalnego<sup>3</sup>. Po burzliwej dyskusji ich głosami stosunkowo szybko uchwalono pierwsze polskie prawo spółdzielcze. Posłowie - ludowcy, zwłaszcza z PSL „Wyzwolenie” wywarli zasadniczy wpływ na demokratyczny kształt ustawy o spółdzielniach uchwalonej przez sejm dn. 20 października 1920 r., gwarantującej niezależność i samorządność organizacji spółdzielczych<sup>4</sup>.

Nowa ustawa o spółdzielniach, (obowiązująca od 1 stycznia 1921 r.), została oparta na podstawowych zasadach spółdzielczych (wypracowanych w praktyce w Rochdale) czyli dobrowolności zrzeszania się, swobodnego dostępu do spółdzielni (tzw. otwarte członkostwo), a tym samym zmienności funduszy spółdzielczych, równego głosu wszystkich członków, osobistego wykonywania swoich spółdzielczych uprawnień, niepodzielności funduszu zasobowego, ograniczonego procentowania udziałów członkowskich i podziału zysku proporcjonalnie do transakcji z członkami

Ramy prawne funkcjonowania spółdzielczości zawarte zostały w 131 artykułach nowej ustawy, nawiązującej do wzorów niemieckich<sup>5</sup>. Przyjęto następującą definicję spółdzielni: „Za spółdzielnię uważa się zrzeszenie nieograniczonej liczby osób o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa. Służąc powyższemu zadaniu gospodarczym, spółdzielnia może również mieć na celu podniesienie poziomu kulturalnego jej członków”<sup>6</sup> Spółdzielnie zdefiniowano więc jako zrzeszenie gospodarcze, uzupełniając stwierdzeniem, iż może ona służyć również celom kulturalnym.

Za taką uznano zachowanie samorządności ruchu i brak wymogu prawnego uzależniającego założenie spółdzielni od zgody władz administracyjnych, lecz od decyzji niezależnego sądu. Społeczny charakter spółdzielni został podkreślony w ustawie przez przekazanie wszystkich uprawnień w gestię władz kolegialnych: rady nadzorczej, funkcjonującej obok zarządu i walnemu zgromadzeniu, uznanemu jako najwyższa instancja decyzyjna. Ustawa gwarantowała prawnie zasady spółdzielcze: dobrowolności zrzeszania się, swobodnego dostępu do spółdzielni (tzw. zasada otwartego członkostwo), równego głosu wszystkich członków w sprawach spółdzielczych, niepodzielności funduszu zasobowego i podziału zysku proporcjonalnie do transakcji członków ze spółdzielnią. Ustawodawca dopuszczał jednak możliwość rozwiązania spółdzielni nie tylko na mocy decyzji jej członków, lecz również w przypadku wykroczenia przedmiotu działalności poza jej cele – rozwiązania przez sąd na wniosek odpowiedniego organu, związku rewizyjnego (art. 65).

---

<sup>3</sup> J. Bełcikowski, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce*, Warszawa 1925, s. 280.

<sup>4</sup> Tamże, s. 75 - 78.

<sup>5</sup> P. A. Rusiński, *Spółdzielnia w świetle definicji legalnej w prawie polskim XX wieku*, W: *Między ideą a polityką. Ruch spółdzielczy centralnych ziem polskich w XX w.*, pod red. A. B. Duszyka, Radom 20007, s. 10 – 11.

<sup>6</sup> Dz. U. RP nr 111, poz. 733, art. 1, ust. 1-2.

Definicja przyjęta w 1920 r. sytuowała spółdzielnię jako podmiot prawa gospodarczego, a w węższym znaczeniu jako instytucję prawa handlowego<sup>7</sup>. Osobowość prawną nabywała spółdzielnia z chwilą wpisania jej do rejestru sądowego i korzystała z pełnej zdolności prawnej w drodze własnych czynności prawnych dokonywanych przez swój zarząd (art. 3, ust. 1; art. 37, ust. 1). Autonomiczne spółdzielnie zostały zobowiązane do poddawania się przynajmniej raz na 2 lata rewizji, przeprowadzanej przez związek rewizyjny spółdzielni lub rewidentów wskazanych przez Radę Spółdzielczą. Spółdzielniom przysługiwało prawo do zrzeszania się w związki rewizyjne które miały również „mieć na celu doskonalenie urządzeń i pracy należących do nich spółdzielni oraz popieranie ich stosunków handlowych (art. 66, ust. 1-2).

Nową ustawę, wzorowaną na ustawodawstwie pruskim i austriackim, choć dostosowaną już do rodzimych warunków, środowiska spółdzielców szybko oceniły jako akt liberalny, spełniający ich postulaty samorządności i spełniający dobre uwarunkowania do rozwoju różnych form spółdzielczości – zarówno z ograniczoną lub nieograniczoną odpowiedzialnością. Spółdzielcy uznali tę ustawę za akt odpowiadający ich oczekiwaniom w demokratycznym państwie, odpowiadający potrzebom samorządu spółdzielczego, otwierający dobre perspektywy dalszego rozwoju różnego typu spółdzielni – zarówno z ograniczoną jak i nieograniczoną odpowiedzialnością udziałami, jak i ustalania maksymalnej wysokości dywidendy.

Należy podkreślić, że ustawa spółdzielcza z dn. 20 października 1920 r. (obowiązująca od dn. 1 stycznia 1921 r.) została uchwalona wcześniej aniżeli ustawa zasadnicza czyli Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17 marca 1921 r., na której opierał się cały system prawa nowego państwa. Spółdzielczość wniosła więc znaczny wkład w utrwalenie demokratycznego charakteru państwa i była już widoczną realną siłą, z którą musiała się liczyć władza państwowa i zapewnić jej odpowiednie warunki funkcjonowania.

W dn. 17 marca 1921 r. została chwalona Konstytucja RP tzw. „marcowa” gwarantująca, demokratyczny charakter państwa i zawierająca gwarancje swobód obywatelskich, zwłaszcza poszanowanie własności prywatnej i swobodę życia publicznego, czyli wolność zrzeszania się (art. 99 i 108)<sup>8</sup>. Odnosiły się one także do własności spółdzielni jako majątku stowarzyszenia członków – udziałowców.

Ustawa spółdzielcza nie kolidowała z nową ustawą zasadniczą, była ona jednak jeszcze dwukrotnie nowelizowana w okresie międzywojennym – w 1923 r.<sup>9</sup> i w 1934 r.<sup>10</sup>. Ponadto spółdzielnie kredytowe obowiązywało przestrzegania prawa bankowego<sup>11</sup>.

---

<sup>7</sup> P. A. Tusiński, *Spółdzielnia świetle definicji ...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>8</sup> A. Ajnenkiel, *Ustrój polityczny...*, dz. cyt., s. 121 – 127.

<sup>9</sup> Dz. U RP nr 135, poz. 1119.

<sup>10</sup> Dz. U. RP nr 55, poz. 495.

<sup>11</sup> Dz. U. RP nr 31, poz. 205.

W pierwszych miesiącach tworzenia własnego państwa administracja państwowa doceniała rolę spółdzielni w sprawnej organizacji aprowizacji (w rozdawnictwie reglamentowanej żywności) ludności, jak wystąpiło to już podczas okupacji Królestwa Polskiego przez państwa centralne. Gdy kształtowały się poszczególne resorty administracji państwowej, pojawiały się w nich wydziały kooperatyw, co najlepiej świadczyło o docenieniu wówczas roli spółdzielczości w sferze aprowizacji, obronności, stosunków pracy, skarbowości. W 1919 r. utworzono Wydział Spółdzielczy w Ministerstwie Skarbu, z którego z czasem wyłoniła się później najwyższa dykasteria tego ruchu - Państwowa Rada Spółdzielcza.

Instytucjonalnym forum kontaktów państwa i reprezentacji różnych nurtów i organizacji spółdzielczości stała się [tzw. Państwowa] Rada Spółdzielcza<sup>12</sup>. Jej cel było współdziałanie z państwem w/s dotyczących spółdzielczości jako organu doradczego i opiniodawczego dla władz państwowych. Dylematem był jej charakter – czy miała to być autonomiczna spółdzielcza czy z udziałem państwa? Początkowo, podczas dyskusji nad projektem ustawy o spółdzielniach ścierały się w 1919 r. dwie koncepcje spółdzielczego organu koordynacyjnego: centralnego urzędu spółdzielczego, złożonego z przedstawicieli związków spółdzielczych i zainteresowanych ministerstw, bądź ciała doradczego, pełniącego rolę łącznika pomiędzy spółdzielczością a państwem. Obawy spółdzielców budziła koncepcja powołania specjalnego urzędu, co – ich zdaniem – uzależniło by ten autonomiczny ruch gospodarczo - społeczny od państwa. Obawy środowisk spółdzielczych przed zbyt dużą ingerencją aparatu państwowego zostały uwzględnione w ustawie spółdzielczej i wpłynęły na kształt tego organu, który w 2/3 składał się z reprezentantów związków rewizyjnych spółdzielni (powołanych przez ministra skarbu z przedstawionych kandydatów) i reprezentantów ministerstw Skarbu Państwa. Rada powoływana była przez ministra skarbu, który wyznaczał także przewodniczącego spośród urzędników podległego mu resortu<sup>13</sup>.

Do kompetencji Rady należało m. in. wydawanie opinii o projektach przepisów prawnych dotyczących spółdzielczości oraz instrukcji dla związków spółdzielni, nadawanie i odbieraniu uprawnień rewizyjnych, układanie planów podziału funduszy przyznanych spółdzielczości przez państwo, prowadzenie statystyki spółdzielni oraz rozpoznawanie potrzeb spółdzielczości oraz przedkładanie ich organom rządowym. W gestii Rady leżała też opieka nad spółdzielniami nie związkowymi, czyli nie zrzeszonymi oraz przeprowadzanie w nich czynności rewizyjnych oraz inicjowanie likwidacji nieczynnych spółdzielni<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> W. Rusiński, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz. II 1918 – 1939, ZW CZSR, Warszawa 1980, s. 129–131.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże.

Zasadniczym problemem nurtującym zróżnicowane ideowo środowiska spółdzielcze był stosunek do państwa i dopuszczalności pomocy (ingerencji) państwa w jej funkcjonowanie. Obok „klasycznej” (według zasad rochdelskich i społecznej nauki Kościoła) neutralnej politycznie i światopoglądowo spółdzielczości, z czasem ukształtował się nurt tzw. spółdzielczości klasowej (robotniczej), którą chciano włączyć w proletariacką, rewolucyjną walkę z ustrojem kapitalistycznym i „burżuazyjnym” państwem „klas posiadających”<sup>15</sup>, co powodowało represje polityczne i akcje policyjne, zwłaszcza podczas agresji bolszewickiej w 1920 r. Wraz z postępującą stabilizacją państwa, określoną przez konstytucję 1921 r., i poprawą sytuacji gospodarczo-społecznej kraju w latach 1924-1925 w spółdzielczości zwyciężył kierunek neutralny, co znalazło wyraz w unifikacji organizacyjnej (połączenie ZSS RP i ZRSS) i umożliwiło w przyszłości szersze współdziałanie z władzami państwowymi.

### Polityka Sanacji wobec spółdzielczości

Po przewrocie majowym 1926 r. nowe siły polityczne kierujące państwem skupione wokół Józefa Piłsudskiego, określane mianem sanacji, sprzyjały rozwojowi kooperacji, upatrując w niej istotny czynnik stabilizacji państwa, łagodzenia bolączek kapitalizmu, zaspokajania różnych potrzeb bytowych ludności (takich jak tani kredyt, zaopatrzenie i zbyt, zdobycie mieszkanie, organizowanie zatrudnienia). Nie bez znaczenia była możliwość ograniczenia w ten sposób rewolucyjnych nastrojów podsycanych przez komunistów w czasie załamania gospodarczego wielkiego kryzysu.

Kształtowano doktrynę konsolidacji społeczeństwa wokół idei silnego państwa, rozwijano doktrynę wychowania pro – państwowego, a wśród młodzieży propagowano postawę bojownika - pracownika<sup>16</sup>. Nowy ideał wychowawczy sanacji, opracowany przez Sławomira Czerwińskiego, ministra WRiOP, odwoływał się szczególnie do młodego pokolenia.

Celem koncepcji wychowania pro – państwowego było, uczenie społeczeństwo myślenia kategoriami interesu państwa i polskiej racji stanu, kształtowanie i upowszechnianie poczucia odpowiedzialności wobec państwa tak, by własne interesy podporządkować interesom państwa<sup>17</sup>. Duży nacisk kładziono na przy tym na kształcenie i wychowanie gospodarcze oraz społeczne, zgodne z wymogami współczesnego życia. Urzeczywistniać te cele miała reforma oświatowa Janusza Jędrzejewicza, uchwalona przez sejm 11 marca 1932 r. i realizowana w latach 30<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Z. Chyra-Rolicz, *BURZYMY-TWORZĄC. Spółdzielczość robotnicza na ziemiach polskich do 1939 r.*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1991, s.75-79, 92-97.

<sup>16</sup> S. Lempicki, *Polski ideał wychowawczy*, Lwów 1937, s. 30; S. Czerwiński, *O nowy ideał wychowawczy*, Warszawa 1932.

<sup>17</sup> E. Magiera, *Spółdzielczość jako forma edukacji w szkolnictwie polskim Drugiej Rzeczypospolitej (1918 – 1939)*, Szczecin 2011, s. 101.

<sup>18</sup> Dz.U RP 1932, nr 38, poz. 389, s.639; D. Koźmian, *Janusz Jędrzejewicz – polityk i pedagog (1885 – 1951)*, Szczecin 2004, s. 171.

Spółdzielczość, jako forma zbiorowego zaspokajania potrzeb bytowych, okazała się bardzo pomocnym instrumentem w tym dziele. Korzystano z jej etosu i kadr w edukacji obywatelskiej i realizacji polityki interwencjonizmu państwowego, w akcji oddłużenia spółdzielczości rolniczej, aktywizacji zatrudnienia poprzez tworzenie nowych spółdzielni pracy, w podejmowanych nowych inwestycjach Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego

Ideologia obozu rządzącego Józefa Piłsudskiego, sanacyjne wychowanie pro - państwowe nastawione było z jednej strony na kształtowanie nowego obywatela, praktyczne przygotowanie go (w szkołach różnych typów i spółdzielniach uczniowskich) do wykonywania powinności obywatelskich i życia w państwie rozumianym jako dobro wspólne. Z drugiej zaś strony – utrwalano postawy pro-spółdzielcze, nacechowane współpracą, współdzieleniem, wzajemną pomocą, samodzielnością i aktywnością ekonomiczną<sup>19</sup>.

Pro-spółdzielcze nastawienie polityki interwencjonizmu państwowego wzmocniło jednak nadzór państwa nad organizacjami spółdzielczymi i ingerencję w funkcjonowanie najwyższego organu samorządności spółdzielczej jakąś była [Państwowa] Rada Spółdzielcza, co wywołało sprzeczności środowisk spółdzielczych, zwłaszcza przywiązanych do autonomii i samorządności ruchu.

Zmiany w organizacji i funkcjonowaniu Rady Spółdzielczej wprowadziła nowelizacja uchwalona przez sejm w dn. 13 marca 1934 r., w której wystąpiła tendencja do podporządkowania ruchu spółdzielczego ogólnej polityce gospodarczej państwa w czasie wychodzenia z przewlekłego kryzysu przełomu lat 20/30. i realizacji polityki interwencjonizmu państwowego, która wzmogła tendencje centralistyczne w życiu publicznym. Sprzyjał jej fakt, że poważnie zadłużone organizacje spółdzielcze oczekiwały wsparcia finansowego ze strony państwa, co hamowało głosy sprzeciwu wobec dalszej ingerencji aparatu państwowego z życie spółdzielcze.<sup>20</sup> Nowe przepisy wzrosły kompetencje Rady m. in. o wydawanie zaświadczeń o celowości założenia nowej spółdzielni, co faktycznie dawało jej uprawnienia decyzyjne o kształcie ruchu.

Pod wpływem nacisków ze strony administracji państwowej w 1934 r. doszło do połączenia „Unii” Związku Spółdzielczych w Polsce i Zjednoczenia Związku Spółdzielni Rolniczych, utworzenia jednolitej ogólnopolskiej organizacji spółdzielni rolniczych – Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych (ZSRiZG), działającego od stycznia 1935 r. z rozbudowaną strukturą terenową. Stał się on poważnym partnerem administracji państwowej, uczestniczył w realizacji państwowej polityki interwencjonizmu, a zrzeszone spółdzielnie korzystały z akcji oddłużeniowej (konwersji długów o horyzoncie czasowym 50 lat!).

---

<sup>19</sup> E. Magiera, *Spółdzielczość jako forma edukacji ...*, dz. cyt., s. 103.

<sup>20</sup> W. Rusiński, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, część II 1918-1939, ZW CZSR, Warszawa 1980, s. 131-132.

Gdy w 1936 r., w ramach polityki interwencjonizmu gospodarczego państwa został wydany specjalny dekret i przepisy oddłużeniowe spółdzielni rolniczych (konwersja długów), do [Państwowej] Rady Spółdzielczej wprowadzeni zostali przedstawiciele Izb Rolniczych<sup>21</sup>. O wzmocnieniu pozycji reprezentantów administracji państwowej w tym organie świadczył też fakt, iż osoby reprezentujące ministerstwa powoływane były na czas nieograniczony, podczas gdy przedstawiciele związków spółdzielni - na kadencję 2-letnią.

Zwiększająca się ingerencja administracji państwowej w działalność Rady i wpływ na funkcjonowanie spółdzielczości spowodował opracowanie w środowisku spółdzielczym projektu Izby Spółdzielczej, instytucji autonomicznej, funkcjonującej na prawach samorządu gospodarczego, wzorowanej na izbach przemysłowo – handlowych lub rzemieślniczych. Izba Spółdzielcza zastąpić miała Radę Spółdzielczą, która - gdyby została zachowana - ograniczona zostałaby jedynie do czynności biurowych. Prace nad tym projektem zahamował jednak wybuch II wojny światowej i pozostał on niezrealizowany.

Spółdzielczość przyczyniała się do modernizacji kraju, uczyła oszczędności i przedsiębiorczości, propagowała postęp cywilizacyjny w unowocześnieniu stosunków pracy, gospodarstwa domowego, higieny, działalności edukacyjnej w różnych środowiskach – od wielkich miast aż po kresowe wioski. Przyczyniała się do zaspokojenia różnorodnych potrzeb bytowych ludności, stając się czynnikiem stabilizacji państwa.

Z czasem spółdzielcy spod znaku „Społem” wyszli poza krąg zaspokajania codziennych potrzeb konsumpcyjnych, występując z wizją głębokich reform ustrojowo-gospodarczych kraju. *Program gospodarczy spółdzielczości spożywców*, ogłoszony przez Mariana Rapackiego prezesa Zarządu i czołowego ideologa „Społem” ZSS RP w 1936 r., postulował zastąpienie gospodarki prywatno-kapitalistycznej gospodarką społeczną, opartej na współdziałaniu przedsiębiorstw państwowych, samorządowych, spółdzielczych oraz o formie własności mieszanej, organizowanych w udziale tych trzech typów przedsiębiorstw, co stanowić miało ustrój korporacyjny<sup>22</sup>. Ów program o socjalistycznych, lewicowych treściach antykapitalistycznych, spowodował ostre ataki na Związek ze strony prasy konserwatywnej i konieczność walki sądowej w obronie Związku. W ówczesnych warunkach politycznych nie miał on zresztą szans realizacji, stanowił głos części środowiska spółdzielców (o socjalistycznych zapatrywaniach) w dyskursie nad dalszym rozwojem kraju.

Dominacja nurtu neutralności politycznej umożliwiła spółdzielcom ułożenie dobrych stosunkiem z władzami państwowymi, niezależnie od zmieniających się gabinetów. Prezydent RP składał im życzenia z okazji Dnia

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 132.

<sup>22</sup> W. Rusiński, *Zarys historii...*, s. 227-228; A. Bilewicz, *Społem 1906-1939. Idea, ludzie, organizacja*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2017, t. 1, s. 86-88.

Spółdzielczości. Spółdzielczość (zwłaszcza konsumencka - spożywców, mieszkaniowa oraz oszczędnościowo-kredytowa) obecna była w tak ważnych inwestycjach jak budowa nowoczesnego miasta i portu w Gdyni, tworzeniu Centralnego Okręgu Przemysłowego w przeludnionych i zacofanych czterech województwach południowo-wschodnich tzw. Polski B i C, we wspieraniu spółdzielni mieszkaniowych kredytami Banku Gospodarki Krajowej, zakładania spółdzielni pracy i wytwórczych z pomocą Funduszu Pracy oraz aktywizacji tzw. ludowych przemysłów domowych i spółdzielczego chałupnictwa na Kresach Wschodnich. Oczywiście, ze względu na swój potencjał, spółdzielczość nie mogła rozwiązać wielu ówczesnych problemów gospodarczo-społecznych, jej udział był komplementarny, wskazując dobre, sprawdzone wzory przedsiębiorczości aktywizującej społeczność lokalne, służące celom wspólnotowym<sup>23</sup>. W obliczu narastającego zagrożenia wojennego włączyła się w przygotowania do obrony kraju jako struktura dysponująca ogólnokrajową siecią placówek.

#### Podobieństwa i różnice sytuacji spółdzielczości w obu epokach

W porównywanych okresach można doszukiwać się pewnych podobieństw i różnic. Okres międzywojenny trwał dwie dekady, z czego zaledwie 11 lat było czasem dobrej koniunktury, umożliwiającym kumulowanie dochodu narodowego. Okres transformacji wkracza już w trzecie dziesięciolecie, a więc czas trwania może być porównywalny. Obie epoki miały charakter przełomowy: następowała odbudowa niepodległej państwowości po okresie niewoli politycznej; w 1989/1990 deklarowano zerwanie z dziedzictwem narzuconego ustroju PRL i programowe nawiązanie do sukcesji II Rzeczypospolitej, co wyraziło się w popularnym określeniu „III Rzeczypospolitej”, a nawet – wobec trwałości układu postkomunistycznego – do deklarowania budowy IV Rzeczypospolitej (2005 – listopad 2007 rok i od 2016 roku).

Obie epoki miały bardzo trudny początek – występowała ciężka sytuacja gospodarczo – społeczna, znaczne zubożenie społeczeństwa, wysoka inflacja, chaos gospodarczy. Deklarowano wolnorynkowy charakter gospodarki i realizację liberalnej doktryny ekonomicznej, chociaż w II RP w pierwszych latach stosowano reglamentację żywności w celu zabezpieczenia aprowizacji ludności miast. W początkach III RP nie stosowano żadnych protekcyjnych barier celnych, otwierając kraj na dopływ wielkiej masy towarowej z zagranicy (produktów przemysłowych i rolniczych), stanowiącej poważne zagrożenie dla krajowej wytwórczości i rolnictwa. Bez żadnych ograniczeń (podatkowych, lokalizacyjnych, przestrzennych), w imię równości wszystkich podmiotów działających na rynku, wpuszczono do kraju wielkie międzynarodowe sieci handlowe, stanowiące groźną konkurencję dla krajowych organizacji

---

<sup>23</sup> Z. Chyra-Rolicz, *Z tradycji polskiej spółdzielczości II Rzeczypospolitej. [Idee-Fakty-Dokonania]*, MRB Polski Dom Wydawniczy „ŁAWICA”, Warszawa-Poznań 1992, s. 66-92.



handlowych (także spółdzielczych) i kupiectwa. Wiele krajowych podmiotów gospodarczych (także spółdzielni) inwestujących w latach 80. wpadło w tzw. pułapkę kredytową, niezawinioną, spowodowaną bardzo niekorzystnym przeszacowaniem oprocentowania w 1990 r. w ramach tzw. planu Balcerowicza zwalczania wysokiej inflacji.

W obu okresach występowały także zasadnicze różnice:

W II Rzeczypospolitej miała miejsce akceptacja walorów spółdzielczości i zainteresowanie nią głównych sił politycznych. Z czasem spółdzielczość, stojąca na gruncie neutralności politycznej, stała się partnerem państwa w realizacji polityki interwencjonizmu państwowego i wyrównywania dysproporcji w rozwoju gospodarczo – społecznym ziem Polski centralnej i południowo – wschodniej, ograniczania rozmiarów bezrobocia, rozwiązywania kwestii mieszkaniowej.

W okresie międzywojennym istniały sprzyjające warunki działania dla spółdzielczości, zainteresowanie nią aparatu państwa i samorządów gospodarczych, Kościoła i wojska oraz licznych i różnorodnych organizacji społecznych – w rezultacie następował (całkowicie dobrowolnie) rozwój różnych form spółdzielni: spożywców, kredytowych, mieszkaniowych, wytwórczych i pracy oraz innych form spółdzielni: elektryfikacyjnych, parcelacyjnych. Spółdzielnie tworzyły i propagowały idee spółdzielcze kadry ofiarnych działaczy społecznych, tzw. „abramowszczyków”, wśród których znajdowali się ludzie różnych warstw i stanów: księża – społecznicy, przedstawiciele inteligencji z miast i wsi, socjaliści, ludowcy, zwłaszcza „wiciarze”. Etos pracy dla wspólnego dobra był popularny, mobilizował do wspólnego działania.

W III RP wystąpiła ostra krytyka spółdzielczości ze względów politycznych i doktrynalnych, nastąpiła szybka destrukcja struktur organizacyjnych spółdzielczości dostosowanej do funkcjonowania w centralnie planowanej gospodarce nakazowo - rozdzielczej, wspierano za to prywatyzację wiodącą do zmarginalizowania w gospodarce narodowej bądź zaniku spółdzielczej formy gospodarowania. Nie pamiętano już o tym, że niezależnie od kreślonych gdzie indziej planów transformacji ustrojowo – gospodarczej, uzgodnionych wcześniej w Magdalence i przy Okrągłym Stole, spółdzielcy weszli na drogę transformacji gospodarczej znacznie wcześniej, własnymi siłami i w oparciu o istniejący jeszcze wówczas własny potencjał gospodarczy. Prawo spółdzielcze uchwalone 12 września 1984 r. zakładało wprowadzenie reformy gospodarczej, skrótowo nazwanej 3 S (*Samodzielność – Samorządność – Samofinansowanie*), co spotkało się z ostrą krytyką ówczesnego ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka, który zarzucił nawet spółdzielcom tworzenie własnego państwa w państwie<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> Z. Chyra-Rolicz, *Przeobrażenia polskiej spółdzielczości...w latach 1989-1994*, SIB, Warszawa 1995, s. 17-18.

Niespełna pięć lat później w tym kierunku zmierzać miała transformująca się gospodarka, tyle, że nie własnymi siłami, a przy pomocy zagranicznych doradców, obcego kapitału i leżącej w jego interesie prywatyzacji majątku narodowego, uzależnienia gospodarczego kraju, który stawał się łatwym terenem uzależnienia gospodarczego, eksploatacji post-kolonialnej, miejscem zbytu importowanych towarów i źródłem taniej siły roboczej. Dla spółdzielców ten nowy etap dziejów oznaczał całkowitą dezorganizację i marginalizację roli polskiej spółdzielczości w gospodarce narodowej, którą arbitralnie uznano za relikw realnego socjalizmu, nie bacząc na głosy obrońców, przypominających dawne i piękne jej tradycje na ziemiach polskich.

Na przekór doświadczeniom krajów wysoko rozwiniętych gospodarczo, gdzie spółdzielczość miała utrwaloną pozycję w gospodarce, a od lat 70. XX w. nasilały się procesy koncentracji i pojawiła się fala tzw. spółdzielni alternatywnych dostosowanych do nowych potrzeb społecznych<sup>25</sup>, nowe siły polityczne negowały w ogóle dalszy sens jej istnienia w naszym kraju. Zamiast poszukiwać drogi zachowania sektora spółdzielczego, pojmowanego jako istotna część ekonomii społecznej czy społecznej gospodarki rynkowej, już na początku transformacji ustrojowej tzw. „specustawa” z dn. 20 stycznia 1990 r. *O zmianach w organizacji spółdzielczości*<sup>26</sup> postawiła polską spółdzielczość na przegranej pozycji w rywalizacji rynkowej. Została ona zdeorganizowana i poważnie osłabiona poprzez demontaż ponadpodstawowej organizacji – struktury związków spółdzielni: centralnych, wojewódzkich, branżowych, krajowych oraz prawnie usankcjonowany podział ich majątku. Ustawa naruszała konstytucyjne prawo do wolności zrzeszania się i spowodowała liczne protesty środowisk spółdzielczych. „Specustawa” zawiesiła też funkcjonowanie lustracji spółdzielczej, którą prowadzić miała NIK. Na 1,5 roku „zamrożono” możliwość odbudowy związków rewizyjnych spółdzielni. Jednocześnie na mocy tej „specustawy” przeprowadzone miała być swoista „weryfikacja”, zmiany w szeregach kadr kierowniczych spółdzielni i wybór nowego składu ogólnokrajowej reprezentacji spółdzielczości - Naczelnej Rady Spółdzielczej.

W pierwszych latach transformacji zabrakło jasnej wizji dalszych przekształceń struktury polskiej spółdzielczości ze strony państwa i samych spółdzielców. Wizyta w Polsce Lorenza Pohlmeiera, przedstawiciela Banku Światowego i grupy ekspertów z EWG latem 1990 r., współpracujących na zaproszenie rządu w tworzeniu programu rozwoju rolnictwa w kraju, ukierunkowała przebudowę socjalistycznej spółdzielczości, uświadamiając decydentom rolę spółdzielczości w gospodarce wolnorynkowej. Jesienią 1990 r. konkretyzowała się koncepcja działań rządu wobec spółdzielczości, których celem nie miała być jej likwidacja, lecz oddolne odradzanie jej struktur,

---

<sup>25</sup> *Problemy spółdzielczości we współczesnym świecie. Wybór referatów z Międzynarodowego Seminarium MZS, NRS, i SIB „Spółdzielczość wobec wyzwań współczesnego świata”, Obory k/ Warszawy 26 – 27 maja 1992 r., Wybór tekstów, przekład i redakcja zbioru A. Piechowski i J. Stolińska – Janic, SIB, Warszawa 1992, s.17 – 18, 20 - 21.*

<sup>26</sup> Dz. U. 1990, nr 6, poz. 36.

zachowania spółdzielni podstawowych i następnie na tej bazie „odbudowę autentycznego ruchu spółdzielczego”, w pełni dobrowolnego zrzeszania się spółdzielni i ich członków w organizacje ponadpodstawowe, jeśli uznają taką potrzebę<sup>27</sup>.

W październiku 1990 r. utworzony został urząd Pełnomocnika Rządu ds. Spółdzielczości, który działał jednak jako rzecznik interesów państwa wobec spółdzielczości. Obsada tego stanowiska przeciągnęła się aż do kwietnia 1991 r. na skutek rozgrywek politycznych. Ostatecznie został nim Ryszard Pazura wiceminister finansów<sup>28</sup>.

Pewną pomocą w oddolnej odbudowie tak nakreślonej koncepcji spółdzielczości miała służyć Fundacja Spółdzielczości Wiejskiej<sup>29</sup>, utworzona w 1990 roku z udziałem rządu polskiego i korzystająca z funduszy Banku Światowego, ukierunkowana na pomaganie spółdzielniom działającym w środowisku wiejskim, aby mogły stać się rentownymi organizacjami zrzeszającymi indywidualnych rolników i wspierającymi rozwój ich gospodarstw. Była ona jednym z największych projektów zrealizowanych w latach dziewięćdziesiątych z funduszy PHARE. FSW rozbudowała szybko sieć 12 ośrodków regionalnych, w których rozwinęła szeroką akcję szkoleniową, lecz za istotny jej mankament środowiska spółdzielcze uznały brak funduszy do bezpośredniego wykorzystania w spółdzielniach na cele inwestycyjne.

Pogarszanie się sytuacji gospodarczo-społecznej w pierwszych latach transformacji i fala niezadowolenia społecznego spowodowana masowym bezrobociem spowodowała życzliwszy stosunek decydentów politycznych (już wówczas orientacji lewicowej) do spółdzielczości, co umożliwiło 30 sierpnia 1991 r. ustawową odbudowę związków spółdzielni oraz tzw. rewaloryzację wkładów członkowskich w spółdzielniach<sup>30</sup> oraz nowelizację dawnego prawa spółdzielczego z 1982 r. pozbawionego nieaktualnych już odniesień do socjalistycznej gospodarki centralnie planowanej<sup>31</sup>.

Na początku transformacji ustrojowo – gospodarczej wydawać by się mogło, że spółdzielczość – ruch gospodarczo-społeczny o samorządnym, demokratycznym charakterze i dawnej metryce, sięgającej I połowy XIX w. – stanowić może istotny czynnik demokratyzacji państwa i tworzenia deklarowanego społeczeństwa obywatelskiego. Jednak w okresie transformacji nie zostały wykorzystane te walory, a wręcz zaprzepaszczone, na co miało wpływ niewątpliwie funkcjonowanie spółdzielczości (jako sektora „gospodarki uspołecznionej”) i jej kadr kierowniczych w PRL stanowiących istotnego filary nakazowo – rozdzielczej gospodarki centralnie planowanej gospodarki socjalistycznej. Spółdzielczość postrzegano jako relikw odrzuconego ustroju, do czego w znacznym stopniu przyczyniła się silna i długotrwała kampania anty

<sup>27</sup> Z. Chyra-Rolicz, *Przeobrażenia polskiej spółdzielczości...*, s. 57-58.

<sup>28</sup> Tamże, s. 58.

<sup>29</sup> Zofia Chyra-Rolicz, *Przeobrażenia polskiej spółdzielczości ...*, s. 161.

<sup>30</sup> Dz.U. 1991, nr 83, poz. 378.

<sup>31</sup> Z. Chyra-Rolicz, *Przeobrażenia polskiej spółdzielczości...*, s. 146-152, 155, 188.

spółdzielcza w środkach masowego przekazu<sup>32</sup>, co uznać można było nie tylko za wyraz tendencji liberalnych i prywatyzacyjnych.

W III RP w spółdzielczości nadal długo funkcjonowali ludzie z dawnej nomenklatury spółdzielczej i partyjnej. Obok przykładów dobrych menedżerów, którzy doprowadzili wegetującą spółdzielnię do rozkwitu, obserwowano bierne postawy „na przeczekanie”, doprowadzanie do likwidacji spółdzielni i podziału pozostałego majątku. Wciąż widoczny jest brak dopływu młodzieży do spółdzielni i trwalszego zainteresowania spółdzielczością ze strony reprezentantów nowych sił politycznych (za wyjątkiem ruchu SKOK, GPR i spółdzielni socjalnych).

Gdy w latach 1989/90 – 2004 następowały zasadnicze zmiany ustrojowe, zorientowane na budowę gospodarki wolnorynkowej, wprowadzano w życie liberalizm gospodarczy i deklarowano równoprawność podmiotów gospodarczych, państwo i nowe siły polityczne, zorientowane wolnorynkowo (szczególnie KLD - UW – PO, NSZZ „Solidarność”; ZChN, PC, UPR), wspierały prywatyzację tzw. sektora gospodarki państwowej i uspołecznionej<sup>33</sup>. Jak zawsze podczas zakrętów dziejowych nawoływano do „brania swoich spraw w swoje ręce”, podpowiadano nawet, że „pierwszy milion można ukraść”. Niektórzy skorzystali z tej koniunktury bez skrupułów. Różne grupy społeczne doświadczyły jej w nierównomiernym stopniu. Gdy jedni bogacili się szybko, korzystając z chwili i, ciesząc się swoistym parasolem ochronnym, szukali różnych „furtek” w przepisach prawnych i dobrze zorganizowanych sieci nielegalnych działań, inni z trudem znosili koszty owej transformacji wiodącej rzekomo do dobrobytu, a w istocie często do likwidacji przedsiębiorstw, utraty pracy, zadłużenia, spauperyzowania i zmarginalizowania społecznego. Widoczne stało się już pogłębiające się z czasem wielkie rozwarstwienie społeczne. Bieda, dotycząca szerokie kręgi społeczeństwa i masowa emigracja młodego pokolenia „za chlebem”, zmąciły te dogmatyczną wizję, domagając się jej humanitarnej korekty

Inna sprawa, że po stronie solidarnościowej nie istniały spójne koncepcje ani jak ma wyglądać wolna Polska, ani odpowiednio liczne kadry przygotowane ekonomicznie do jej budowania<sup>34</sup>. Zrezygnowano szybko z tworzenia takich kadr w szerszym wymiarze, a pierwszy solidarnościowy rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego postawił na fachowców z dawnego układu władzy i nauki w rodzaju Balcerowicza. Fascynacja liberalizmem gospodarczym i prywatyzacją przesłoniła fakt, że już po kilkunastu miesiącach nadziei okazało się, że w III RP wprawdzie wszystko się zmieniło w porównaniu do PRL, ale też wiele pozostało po starym<sup>35</sup>, jeśli wziąć pod uwagę nomenklaturowe korzenie decydentów i siłę ekonomiczne politycznego zaplecza b. PZPR płynnie przechodzącego w sferę

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 23 – 24.

<sup>33</sup> Tamże, s.78–79.

<sup>34</sup> A. Waśko, *Dobro wspólne czy zło konieczne*, „Gazeta Polska” 2008, nr 11 (764), s. 11.

<sup>35</sup> Tamże.

gospodarki wolnorynkowej, mnożenie się licznych spółek nomenklaturowych, fundacji, czerpiących korzyści z preferencyjnego przejmowania prywatyzowanego majątku oraz nomenklaturowa proweniencja kierownictwa organizacji spółdzielczych (głównie PZPR i ZSL), silnie związanych z minionym ustrojem.

Wprawdzie I Kongres Polskiej Spółdzielczości, obradujący w maju 1995 r. umożliwił sformułowanie programu odbudowy spółdzielczości, jednakże z pomocą państwa, polityki pro-spółdzielczej państwa, deklarującego w nowej Konstytucji z 1997 r. realizację społecznej gospodarki rynkowej, której spółdzielczość jest istotną częścią. Spółdzielcy do dziś nie doczekali się takiej polityki, pomimo licznych obietnic składanych w okresie przedwyborczym przez przedstawicieli różnych sił politycznych<sup>36</sup>. Politycy i kandydaci na parlamentarzystów zabiegali o elektorat spółdzielczy przed kolejnymi wyborami, szybko zapominając o składanych obietnicach. Nie lepiej było i w następnych latach. Podczas kolejnych Kongresów Polskiej Spółdzielczości (I – VI) w latach 1995 – 2016 spółdzielcy zwracali się do ówczesnych decydentów państwowych z postulatem wykorzystania wartości i możliwości tego ruchu gospodarczo – społecznego w rozwiązywaniu problemów kraju. Oczekiwali współdziałania z państwem, pro-spółdzielczej polityki państwowej.

O ile w II Rzeczypospolitej dominował z czasem kierunek neutralności politycznej, wspierania stabilizacji państwa i współdziałania w rozwiązywaniu problemów gospodarczo – społecznych, to w III Rzeczypospolitej powiązania z ugrupowaniami lewicowymi, opozycyjnie nastawionymi do deklarowanych przeobrażeń, ułatwiały ataki na spółdzielczość i zamiary decydowania o niej przez nowe siły polityczne.

W III Rzeczypospolitej wprawdzie przywoływano dawne chwalebne dokonania polskiej spółdzielczości okresu zaborów, II Rzeczypospolitej czy udział w funkcjonowaniu Polskiego Państwa Podziemnego, lecz decydenci polityczni nie chcieli pamiętać, że spółdzielczość pojawiła się i rozwijała prawie 160 lat w gospodarce kapitalistycznej, stanowiąc formę samoobrony ekonomicznej uboższych warstw ludności w środowisku miejskim i wiejskim, łagodząc bólaczki tego systemu.

Realizacja idei społecznej gospodarki rynkowej, której istotną część stanowi spółdzielczość, przegrywała w praktyce z tendencjami liberalnymi. Spółdzielcy w terenie liczyć mogli na własne siły w walce o przetrwanie, miejsce na rynku i modernizację, otwierającą perspektywę dalszego rozwoju w przyszłości. Nadzieje pokładane w elitach politycznych zawiodły, swojej racji bytu spółdzielcy musieli dowodzić codziennym gospodarowaniem w konfrontacji z trudnymi warunkami wolnej konkurencji, nie korzystając z żadnych ulg i innych form wsparcia ze strony państwa. Z czasem środowiska spółdzielcze okazywały się podzielone, ulegając fascynacji liberalnymi

---

<sup>36</sup> Z. Chyra – Rolicz, *Kongresy Spółdzielcze – dawne i współczesne*, „Spółdzielczy Kwartalnik Naukowy” 2008, nr 1(93), s. 123-126, 136-137.

zamiarami przekształcania spółdzielni w spółki, co przyczyniało się do zmniejszania się sfery gospodarki spółdzielczej i utrudniało starania o cele wspólnotowe, pro-spółdzielczą politykę państwa. Wizja łatwego wzbogacenia się, uwłaszczenia majątkiem spółdzielczym w nowo powstałej spółce okazała się atrakcyjna dla kierownictwa wielu spółdzielni, co przyczyniło się do wewnętrznych podziałów środowisk spółdzielców i osłabieniu działania dla wspólnego dobra.

Na przełomie XX i XXI wieku, w ustawie o spółdzielniach z 25 lipca 2001 r.<sup>37</sup> wyraźna występowała tendencja do ingerowania w wewnętrzne sprawy samorządu spółdzielczego ze strony państwa (m. in. likwidacja kongresów spółdzielczych, powołanie Rady Spółdzielczej), nawiązująca do doświadczeń sanacyjnej polityki interwencjonizmu państwowego. Wywołało to protesty środowisk spółdzielczych, zaniepokojone także uchwaloną przez sejm ustawą z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych, co doprowadziło do zwołania 7 września 2001 r. Nadzwyczajnego Kongresu Spółdzielczości i apelu w obronie autonomii ruchu i spółdzielni<sup>38</sup>. Nasiliły się również tendencje do ułatwienia prawnego przekształcania spółdzielni w spółki z pominięciem często długotrwałej likwidacji tej pierwszej formy prawno-organizacyjnej, a zdesperowani spółdzielcy szukali pomocy w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym i u Prezydenta RP (Aleksandra Kwaśniewskiego), który zawetował uchwalone już ustawy w 2001 r. Ataki na spółdzielczość mieszkaniową, próby ustawowego „uwłaszczenia” lokatorów SM, podejmowane przez środowiska liberalne w latach 2001-2009 nie rozbiły tej formy spółdzielni, chociaż z czasem powracały inspiracje antyspółdzielcze.

Pomimo zmieniających się koalicji rządzących i składów sejmu, wciąż nie zostało opracowane i uchwalone nowoczesne Prawo spółdzielcze, wciąż czekają na realizację postulaty sformułowane podczas I Kongresu Polskiej Spółdzielczości, wciąż nie udało się pomyślnie dla rolników załatwić zniesienia podwójnego opodatkowania rolników w transakcjach ze spółdzielniami, których są członkami i które są ich własnością. Wciąż niewielki jest udział spółdzielni w wykorzystaniu środków unijnych. Pomimo podjęcia akcji zakładania spółdzielni socjalnych i grup producentów rolnych, działających w formule spółdzielczej, wciąż jeszcze nie można mówić o ich masowym sukcesie i trwałej fali inicjatyw spółdzielczych, skutkującym odradzeniem się spółdzielczości na wsi i w miastach.

Charakterystyczne dla losów spółdzielczości w okresie transformacji, że nie wniesiono w tak długim czasie żadnego projektu takiej ustawy przygotowanej przez kolejne rządy III RP, co świadczyło o braku zainteresowania ze strony kolejnych rządów zmieniających się koalicji, braku dobrej woli pomimo starań spółdzielców, braku zainteresowania czy wręcz obojętności wobec wciąż tej części gospodarki narodowej, która reprezentowana

---

<sup>37</sup> Monitor Spółdzielczy 2001, nr 4, poz. 21.

<sup>38</sup> Uchwała nadzwyczajnego Kongresu Spółdzielczości, „Kurier Spółdzielczy” 2001, nr 17(1798), s.8.

była jeszcze przez prawie 9 tysięcy działających podmiotów gospodarczych, zrzeszających ponad 8 milionów członków i zatrudniających około 400 tysięcy pracowników, pomimo postępującej marginalizacji jej roli gospodarczo-społecznej w tym okresie<sup>39</sup>.

W prasie spółdzielczej od lat znaleźć można było liczne wywołane wypowiedzi (wywiady) polityków różnych orientacji politycznych, zapewniających, zwłaszcza przed kolejnymi wyborami, o dobrej woli odbudowy spółdzielczości. W prasie poza - spółdzielczej brak większego zainteresowania sprawami spółdzielczymi, o ile nie stanowią one istotnego elementu walki politycznej jak uwłaszczenie członków spółdzielni mieszkaniowych, oraz relacjonowania afer z udziałem spółdzielców, rozgrywających się w spółdzielniach<sup>40</sup>. Spółdzielczość zepchnięta do skali zainteresowań lokalnych, zniknęła z dyskursu publicznego. Wciąż nie stanowi partnera w dialogu społecznym strony rządowej, pracodawców i pracowników.

Szansę odrodzenia spółdzielczości upatrywać można by w tzw. ekonomii społecznej, której spółdzielczość jest istotnym, wypróbowanym komponentem. Wprawdzie w Konstytucji III Rzeczypospolitej z 1997 r. społeczna gospodarka rynkowa została zapisana jako forma ustroju państwa, w praktyce jednak jest to wciąż zapis „na wyrost”, pozostający w sferze postulatów, by nie rzecz – demagogii. Zapisowi konstytucyjnemu długo nie towarzyszyły bowiem konkretne działania decydentów politycznych, mających na celu wspieranie tej sfery społecznej przedsiębiorczości. Dopiero dziesięć lat później pojawiły się pierwsze regulacje prawne dotyczące tzw. spółdzielni socjalnych, umożliwiające wspieranie takich inicjatyw przez różnie nazwane ośrodki integracji czy też pomocy społecznej i urzędy pracy. Ustawa okazała się jednak zbyt wąska, objęła specyficzne kategorie ludności spychane z rynku pracy, długotrwale bezrobotnych bądź wykluczonych społecznie z innych przyczyn.

Wprawdzie w minionych latach organizowano już wiele konferencji i spotkań apostołów ekonomii społecznej, popularyzowano tę ideę wydając podręczniki i inne materiały informacyjne a także pokazując dobre przykłady przedsiębiorstw społecznych, ale nie stała się ona jeszcze dominującą sferą w gospodarce narodowej i zapewne długo jeszcze nie będzie. Kryzys gospodarczy i zmniejszanie się siły nabywczej społeczeństwa, przy bardzo już nasyconym rynku różnymi usługami, utrudniają rozwój tej ze wszech miar pożądanej formy działalności gospodarczej.

Od 2006 r. w różnych miastach kraju odbywają się Ogólnopolskie Spotkania Ekonomii Społecznej<sup>41</sup>, stanowiące forum integracji ruchu ludzi i

---

<sup>39</sup> *Raport o stanie spółdzielczości w Polsce*, KRS, Warszawa 2011, s. 3; Z. Chyra-Rolicz, *Między prywatą a wspólnym dobrem. Stosunek państwa i sił politycznych do spółdzielczości w II i III Rzeczypospolitej*, (w druku).

<sup>40</sup> Z. Chyra - Rolicz, *Wizerunek spółdzielczości w środkach masowego przekazu*, „Spółdzielczy Kwartalnik Naukowy” 2011, nr 1, s. 124-137.

<sup>41</sup> W latach 2006 – 2016 odbyło się 10 takich spotkań: w Krakowie, Warszawie, Gdańsku, Lublinie. Szczecinie, Nowych Warpach. Niektóre miasta gościły tę imprezę kilkakrotnie: Kraków (2006, 2012, 2015), Warszawa (2007, 2009, 2016) i Gdańsk (2014, 2015). <http://www.ekonomiaspoleczna.pl/oses> - dostęp 17 lipca 2018.

instytucji skupionych wokół idei gospodarki solidarnej oraz budowania partnerstwa publiczno – prawnych z udziałem przedstawicieli samorządów lokalnych oraz przedsiębiorców społecznych z biznesmenami komercyjnymi. Spotkania służyły refleksji nad perspektywami rozwoju gospodarki społecznej w Polsce w warunkach kryzysu o wymiarze globalnym oraz nad kształtowaniem odpowiednich krajowych regulacji prawnych i finansowych. Tworzenie spółdzielni socjalnych nabrało większego rozmachu w drugiej dekadzie XXI w., wspierane funduszami unijnymi i krajowymi. W latach 2007 – 2017 dotacje na ten cel z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i zleczanych zadań publicznych wyniosły prawie 20 mln zł.<sup>42</sup> Część spółdzielni zdołała utrzymać się na rynku, przynosiła dochody i płaciła podatki do budżetu państwa.

Jednak wypracowanie modelu polityki społecznej, uwzględniającej szersze pole działania dla ekonomii społecznej, wciąż napotyka w Polsce na liczne instytucjonalizowane przeszkody i jak długo to nie nastąpi – zdaniem dyskutantów OSES – należy poszukiwać własnego modelu edukacji i nauczania gospodarki/ekonomii społecznej, uwzględniając przede wszystkim warunki lokalne, regionalne i krajowe oraz solidnych partnerów<sup>43</sup>. Jej rozwój w przyszłości uzależniony będzie od rozwoju różnych form edukacji społeczeństwa oraz trwałej polityki społecznej państwa i współdziałania różnych instytucji: administracji państwowej, organizacji samorządowych, gospodarczych i integracji grona entuzjastów tej idei. To zadanie na długie lata, perspektywa dalszej wieloletniej „pracy u podstaw” niczym trwająca już prawie dwa wieki realizacja idei polskiego pozytywizmu.

Od ponad ćwierć wieku żyjemy w okresie transformacji gospodarki – od wdrażanej i „doskonalonej” przez dziesięciolecia centralnie planowanej nakazowo - rozdzielczej do wolnorynkowej, w której „niewidzialna ręka rynku” dokonać miała cudu zaspokojenia potrzeb materialnych i duchowych, a „kapitał nie mający narodowości” płynąć miał szerokim nurtem do kraju, służąc poprawie jakości życia Polaków. Dogmat liberalizmu gospodarczego, narzuconego nam z zagranicy, nie dopuścił krytycznych głosów i urzeczywistnienia innej drogi przeobrażeń ustrojowo – gospodarczych.

W minionym ćwierćwieczu transformacji ustrojowo – gospodarczej nastąpił poważny regres ideowy i materialny, upadek idei spółdzielczej, bardzo

---

<sup>42</sup> Ekonomia społeczna w Polsce ma już bardzo bogatą literaturę, z której warto przytoczyć: J. Hauser, *Ekonomia społeczna. Konceptualizacja*, w: *Ekonomia społeczna a publiczne służby zatrudnienia w Polsce – zasady, perspektywy i kierunki współpracy*, red. S. Mazur i A. Pacut, FISE, Warszawa-Kraków 2008; A. Izdebski, T. Hering, M. Ołdak, R. Szarffenberg, *Monitoring spółdzielni Socjalnych 2014. Raport z badań*, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2015 [wersja elektroniczna: <http://ips.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2016/06/Monitoring-wn%C4%99trze.pdf> odczyt 1.02.2019] oraz liczne artykuły: [http://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/24026/02\\_23\\_37%20Sobczak.pdf?sequence=1&isAllowed=y](http://dspace.uni.lodz.pl/xmlui/bitstream/handle/11089/24026/02_23_37%20Sobczak.pdf?sequence=1&isAllowed=y) odczyt 1.02.2019.

<sup>43</sup> Z. Chyra-Rolicz, *Spółdzielczość jako element społecznej gospodarki rynkowej. Wspieranie inicjatyw założycielskich*, „Ekonomia społeczna” Półrocznik 2/2013(7), s. 40-41.



poważne zmniejszenie się roli spółdzielczości (zdanej tylko na własne siły, nie korzystającej z żadnych zwolnień podatkowych, udogodnień kredytowych) w gospodarce narodowej, marginalizacja, znaczne skurczenie się bądź zanik prowadzonej wcześniej działalności społeczno – wychowawczej, kulturalnej. Straty zadane spółdzielczości okazały się bardzo dotkliwe i głębokie. Wprawdzie różne branże przetrwały w lepszej lub gorszej kondycji, jednak wciąż nie udało się osiągnąć stanu z przełomu lat 80/90 ubiegłego wieku i nie wiadomo czy uda się to w przewidywalnej przyszłości. Marginalizacji roli spółdzielczości w gospodarce narodowej towarzyszy wciąż bardzo poważne ograniczenie możliwości pełnienia funkcji społecznych – oświatowych i kulturalnych. Pomimo pojawiających się prób nawiązywania do dawnych wzorów spółdzielczych przez ludzi młodego pokolenia w postaci tworzenia kooperatyw (najczęściej spożywczych, edukacyjno - opiekuńczych), wciąż nie został przewyciężony lansowany od dawna (co najmniej od 4 dekad) w środkach masowego przekazu negatywny wizerunek spółdzielczości adresowany do masowego odbiorcy, co skutkuje nieprzewyciężonym kryzys idei spółdzielczej, a przynajmniej jej odbiorem społecznym. Nie przypadkiem młodzi ludzie zainteresowani utworzeniem własnej spółdzielni, używają nazwy *kooperatywa*.

O trendach rozwojowych polskiej gospodarki w przyszłości wiele już dyskutowano m. in. na XII [już!] Kongresie Obywatelskim, zorganizowanym przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową w Warszawie 28 października 2017 r. Ocenę dotychczasowej transformacji i wizję drugiej transformacji polskiej gospodarki przedstawiał Luk Palmen, prezes Zarządu firmy Inno sp. z oo., prowadzącej od 2007 r. usługi konsultingowe w zakresie strategii rozwoju i zarządzania innowacjami<sup>44</sup>. Ten Belg, osiadły w Polsce od 2000 r., był menadżerem projektów dotyczących zarządzania MŚP, innowacji, rozwoju technologii oraz zarządzania, ocenił, że w porównaniu ze średnią europejską mamy już nadmiar mikrofirm oraz deficyt przedsiębiorstw zatrudniających od 50 do 150 osób, firm mogących potencjalnie stać się w przyszłości silnymi, zdolnymi do rozrośnięcia się, konkurowania na szerszych rynkach, a nawet ekspansji zagranicznej. Nasze firmy najczęściej trudnią się podwykonawstwem, uzależnione od większych podmiotów, nierzadko zagranicznych koncernów i od koniunktury w ich krajach. Aby stać się krajem innowacyjny championów, należałoby ukierunkować się na wprowadzanie innowacji technologicznych i organizacyjnych, eksperymentowanie i nastawienie się na ewentualne, kolejne porażki. Polskie firmy, posiadające ciekawe technologie, napotykają w na różne bariery podczas negocjacji z dużymi i średnimi firmami, doświadczają braku

---

<sup>44</sup> Wypowiedź Luka Palmera podczas XII Kongresu Obywatelskiego, w „XII Kongres Obywatelski. Partnerska i Wspólna Polska. Szacunek-Uczciwość-Współpraca”, 28 października 2017 r., Warszawa. [http://centrumprasowe.pap.pl/cp/plnews/info/107701/35/xii-kongres-obywatelski-partnerska-i-wspolna-polska-szacunek-uczciwość-wspolpraca- \(odczyt 8.08.2018\); www.kongresobywatelski.pl \(odczyt 8.08.2018\).](http://centrumprasowe.pap.pl/cp/plnews/info/107701/35/xii-kongres-obywatelski-partnerska-i-wspolna-polska-szacunek-uczciwość-wspolpraca- (odczyt 8.08.2018); www.kongresobywatelski.pl (odczyt 8.08.2018).)

współpracy i zaufania. Są to niewielkie firmy prywatne, rodzinne a nie spółdzielnie czy kooperatywy tworzone przez ludzi młodych. Biznes „intuicyjny”, odnoszący sukcesy na początku transformacji, wymaga już dobrej znajomości koniunktury, procesów obserwowanych i przewidywanych w dynamicznej gospodarce globalnej oraz nowoczesnych metod zarządzania. Innym problemem jest mentalność właścicieli firm, którzy prowadząc ją sami i odnosząc sukcesy, nie są chętni do współpracy z zewnętrznymi podmiotami. Wprawdzie wiele inicjatyw polityki gospodarczej państwa ma na celu rozruszanie polskiej gospodarki za pomocą zamówień publicznych, lecz trzeba uwzględnić przy tym trwałość modeli konsumpcyjnych i fakt, czy rynek będzie w stanie wchłonąć to, co zostanie wytworzone w ramach państwowych zamówień publicznych? Czy inspirowani przez państwo producenci będą mieli gdzie zbywać swoje produkty? Chyba nikt nie potrafi udzielić dziś rzeczowej odpowiedzi. Inną niebagatelną sprawą jest konieczność skorelowania podejmowanych dziś inicjatyw gospodarczych z edukacją młodego pokolenia, nastawioną na pobudzanie kreatywności, zachęcanie do odwagi w podejmowaniu ryzyka, a także na uczenie się ponoszenia porażek i przezwyciężania ich. To ważki postulat edukacyjny dla przyszłości.

Co z tej wizji wynika dla spółdzielczości? Jak i w ciągu minionego ćwierćwiecza – niewiele. Nie widać realizacji przyjaznej wobec spółdzielczości polityki państwa. Spółdzielnie, mieszczące się najczęściej w grupie MŚP, postrzegane są w kategorii firm prywatnych [co wynika z definicji majątku spółdzielczego w Prawie spółdzielczym], szukających dla siebie współpracy partnerskiej z zasobniejszymi podmiotami, kooperacji, nisz rynkowych dla swej produkcji bądź udziału w realizacji zamówień publicznych i ubiegania się o środki pomocowe. Innowacyjność technologiczna wymaga nakładów kapitałowych, o które dziś trudno w oparciu o własne środki, a zaciągnięcie kredytu stać się może dla spółdzielni przysłowiowym „gwoździem do trumny”. Wciąż brak też liderów gospodarki społecznej, zdolnych działać dla wspólnego dobra, a nie ukształtowanych dla korporacji zorientowanych na maksymalizację zysku. Spółdzielczość znikła z dyskursu publicznego w pozytywnym znaczeniu, nie stała się liczącym się partnerem administracji państwowej i władz samorządowych w rozwiązywaniu problemów gospodarczo-społecznych.